Nr. 324. Kraków, Środa 30 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odrzucenie Rosyan na linię Bugu i Gniłej Lipy.
Wzięcie Bursztyna i Tomaszowa.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 29 czerwca w południe:

Sprzymierzone armie w Galicyi wschodniej dotarły w pościgu aż do Gniłej Lipy i do Bugu koło Kamionki Strumiłowej. Stojące na tej linii rosyjskie siły są atakowane. Bursztyn został wczoraj wzięty. Znaczne rosyjskie siły, które stały koło Sielca, na północny zachód od Kamionki Strumiłowej, zostały dzisiaj w nocy po zaciętej walce odrzucone na Krystynopol, przy zadaniu im wielkich strat.

Na północ od Rawy Ruskiej i na północ od Cieszanowa posunęły się naprzód sprzymierzone wojska na obszar rosyjski. Tomaszów znajduje się w naszem posiadaniu. Dzisiaj w nocy opróżnił nieprzyjaciel swe stanowiska na północnym brzegu Tanwi i na północnym brzegu Sanu i rozpoczął odwrót w północno wschodnim kierunku. Wszędzie się go ściga.

W Polsce i nad Dniestrem położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Niepowodzenie ofenzywy Włochów.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 29 czerwca w południe:

Na włoskim terenie wojennym także i wczoraj nie wydarzyło się nic, coby miało znaczenie. Nieprzyjaciel wystrzelał znowu dużo amunicyi artyleryjskiej przeciw goryckiemu przyczółkowi mostowemu.

Włoski personal sanitarny przenosi, nadużywając konwencyi genewskiej, karabiny maszynowe na swoich noszach.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 czerwca.

Biuro Wolffa. Główna wojenna kwatera donosi 29 bm.:

Południowo-wschodni teren wojny.

Armia Linsingena, ścigając nieprzyjaciela na całym froncie między Haliczem a Firlejowem, odrzuciła go poza Gniłą Lipę. W tym odcinku walka jeszcze trwa. Dalej na północ dotarliśmy w okolicę Przemyślan i Kamionki. Na północ od Kamionki nieprzyjaciel nie czekał naszego ataku i cofnął się za Bug poza tą miejscowością.

Na północ i północny zachód od Mostów Wielkich (50 klm. na północ od Lwowa), tudzież na północny wschód i zachód od Tomaszowa wczoraj nieprzyjaciel stawił czoło. Wszędzie go pobito. Stoimy teraz i tutaj już na ziemi rosyjskiej. Pod naciskiem naszego pochodu naprzód w tym obszarze zaczyna nieprzyjaciel opróżniać swoje stanowiska w odcinku Tanwi i nad dolnym Sanem.

Wschodni teren wojny.

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Zachodni teren wojny.

Wczoraj gęstym ogniem na drogi koło Lens, Bethune i Arras przygotowali Francuzi nocne ataki piechoty, ale nasz ogień artyleryjski stłumił te ataki.

Na wyżynach nad Mozą atakował nieprzyjaciel pięć razy w ciągu jednego dnia stanowiska, zdobyte przez nas 26 bm., na południowy zachód od Les Eparges. Ataki te załamały się bezskutecznie wśród wielkich strat, podobnie jak nocne ataki na wschód od Tranchez.

Na wschód od Luneville trzy ataki, wykonane przez kilka nieprzyjacielskich batalionów na nasze pozycye w lesie Les Remabois i na wschód od Le Gondrexon dotarły tylko do naszych przeszkód, poczem nieprzyjaciel uciekł przed naszym ogniem do swoich pozycyj.

Nieprzyjacielskie stanowisko obserwacyjne na katedrze w Soissons zostało wczoraj przez naszą artyleryę usunięte.

Naczelne kierownictwo armii.

Przesilenie wewnętrzne w Rosyi.

Dymisya Suchomlinowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 czerwca.

Petersburska agencya telegraficzna donosi:

Cesarz przyjął dymisyę ministra wojny Suchomlinowa i zamianował generała piechoty Poliwanowa zawiadowcą ministerstwa wojny.

(Suchomlinow, który jest ministrem wojny od r. 1909, zapytany w marcu ubiegłego roku przez cara, jaki jest stan armii rosyjskiej, odpowiedział stanowczo, **że armia jest gotowa do boju.** Był stanowczym zwolennikiem wojny, obecne więc jego ustąpienie jest znakiem że wiara w zwycięstwo doznała w Rosyi silnego wstrząśnienia. Przyp. red.)

Ustąpienie pomocnika ministra wojny.

Petersburg, 30 czerwca.

Pomocnik ministra wojny, generał inżynier Wernander, został na skutek własnej prośby złożony z urzędu, pozostaje jednak dalej w radzie państwa.

Zachwiane stanowisko Goremykina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 czerwca.

»Vossische Ztg.« donosi z Petersburga:

Ubiegłego czwartku odbyła się w Carskiem Siole pod przewodnictwem cara rada koronna, która, jak słychać, zajmowała się wyłącznie kwestyami wewnętrznej polityki. Na dzień przedtem **przyjął car marszałka szlachty moskiewskiej, Samarina,** na prawie dwugodzinnej audyencyi. Nie ulega wątpliwości, że Samarin jest upatrzony na bardzo wysoki posterunek państwowy. Być może, że powołanie go do cara ma związek z niewątpliwem **zachwianiem stanowiska Goremykina.**

Jak przypuszczają, przed radą koronną był nowy minister spraw wewnętrznych, Czerbatow, na prywatnej audyencyi u cara i przedstawił mu konieczność obsadzenia posterunku prezydenta ministrów reprezentantem kół rolniczych albo szlacheckich. Ponieważ Czerbatowa łączą długoletnie stosunki osobistej i zawodowej przyjaźni z Samarinem, przeto hipoteza, że to Samarin ma być następcą Goremykina, jest tem prawdopodobniejszą. Że jego stanowisko jest zachwiane, tego dowodzi także fakt, **że nominacya Czerbatowa nastąpiła bez wiedzy Goremykina.** Otrzymał on z tajnego gabinetu carskiego nagle zawiadomienie urzędowe, że miejsce Makłakowa zajął Czerbatow.

Wieści o dymisyi Sazonowa.

Berlin, 30 czerwca.

»Berliner Tageblatt« donosi ze Sztokholmu: »Svenska Dagbladet« przynosi z dobrego, jak twierdzi, źródła następujące szczegóły o spodziewanej dymisyi Sazonowa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych:

Dymisya Makłakowa wywołała **bardzo doniosłe skutki.** Mianowicie wiadomo powszechnie, że Makłakow i Sazonow są najsilniejszymi poplecznikami w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Obecnie nasuwa się pytanie, **czy po dymisyi Makłakowa zdoła się utrzymać Sazonow?**

Z bardzo dobrego źródła dowiadujemy się, że mimo oficyalnych zaprzeczeń, stanowisko Sazonowa jest **silnie zachwiane** i że oczekiwana jest jego dymisya w niedługim czasie. Od wybuchu wojny Sazonow utrzymywał z Makłakowem jak najściślejsze stosunki polityczne, obaj zaś w ostatnich czasach występowali przeciwko ministrowi rolnictwa Krywoszeinowi, który przyczynił się do osłabienia powagi Sazonowa.

Nieobojętną jest ta okoliczność, że przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw porozumienia, zwłaszcza ambasador angielski Buchanan, coraz więcej byli niezadowoleni z Sazonowa. Bardzo często pomiędzy Sazonowem i ambasadorami Anglii i Francyi powstawały gwałtowne scysye. Chociaż — jak się zdaje — Sazonow ma na dworze carskim możnych protektorów i zwolenników, to jednak z każdym dniem liczba ich zmniejsza się.

Wreszcie obiegają pogłoski, stanowczo twierdzące, że zdrowie Sazonowa, który przed kilku laty musiał poddać się operacyi, ucierpiało bardzo skutkiem ostatnich klęsk rosyjskich w Galicyi. Sazonow cierpi na bezsenność i tak ma nerwy rozstrojone, że otoczenie jego żali się na brak związku w pracach ministerstwa spraw zagranicznych i przewiduje dymisyę Sazonowa.

Wiedeń, 30 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi z Kolonii:

Pomiędzy ambasadorami państw czwórporozumienia a Sazonowem powstała gwałtowna wymiana zdań. Niewątpliwie Sazonow wkrótce ustąpi.

O naprawę nadwyrężonej Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 30 czerwca.

»Birżewyja Wiedomsti« donoszą, że na konferencyi partyi kadetów przyjęto rezolucyę tej treści, iż dla kwestyi drożyźnianej należy stworzyć wydział centralny, **należy znieść wszystkie narodowościowe ograniczenia,** a zakaz alkoholu utrzymać także po wojnie.

Dla zakrycia tyłów armii należy zorganizować siły całego kraju i przywrócić zupełną zgodę między narodem a rządem. Należy zaniechać wszelkiego zamącania porządku i natychmiast zwołać Dumę.

Umizgi o dalsze kredyty.

Moskwa, 30 czerwca.

»Russkoje Słowo« pisze:

Mocarstwa centralne starają się od 7 tygodni upokorzyć Rosyę jako finansowo najsłabszego przeciwnika, starają się wywołać w Rosyi niepokoje, aby w ten sposób rozbić koalicyę przeciw Niemcom i Rosyę skłonić do osobnego pokoju. Te próby nie będą miały żadnego powodzenia. Rosya jest zdecydowana doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca u boku swoich sprzymierzeńców, **potrzebuje jednak pieniędzy, ponieważ dotychczas musiała dźwigać największy ciężar wojny.** Tego konferencya paryska nie przewidziała. Dlatego jest koniecznem, żeby Anglia i Francya gospodarczo poparły Rosyę, i w tym celu trzebaby zawrzeć odpowiednie nowe układy. **Nietylko honor, ale egzystencya państwowa jest zagrożona a przez to i cała narodowa kultura Rosyi.** Nie możemy przyszłości pozostawić Rosyę ujarzmioną.

Oznaki burzy.

Sztokholm, 30 czerwca.

O oznakach burzy w Rosyi donosi tutejszy »Socialdemokrat«:

W Petersburgu i w Moskwie w ostatnich czasach odbyły się posiedzenia różnych grup politycznych w celu omówienia sytuacyi. Centralny komitet partyi starych reakcyonistów i październików oświadczył się za natychmiastowem zwołaniem Dumy, za utworzeniem ministerstwa, odpowiedzialnego przed Dumą i **za gruntownem przekształceniem całego systemu rządzenia.** Podobne uchwały powzięły także inne grupy.

Przed niewielu dniami zebrała się znaczna liczba członków Dumy, bawiących w Petersburgu w gmachu posiedzeń Dumy pod przewodnictwem Rodzianki. Nastrój i tam był ten sam, mianowicie, **że Rosya stanie przed katastrofą,** jeżeli nie nastąpią gruntowne zmiany. Ludzie zdają sobie z tego jasno sprawę, że było daremnem dawać rządowi najdalej idące pełnomocnictwa i tłumić wszelką opozycyę. **Wojsku brak artyleryi i amunicyi.** Masy ludzi padają bezużytecznie ofiarą. Chorych nie pielęgnuje się w sposób dostateczny. Specyalnym gatunkom broni brak najpotrzebniejszego wyposażenia. **Każdy generał, przegrywający bitwę, mści się za to na żydach swojego obszaru.** Żydów wyganiano dziesiątkami tysięcy, a mnóstwo powieszono i rozstrzelano na skutek niepewnych podejrzeń. Prowokatorzy i szpiedzy grasują i mnóstw żydów wydają na szubienicę.

Sprawozdanie kończy się tak: Stan rzeczy jest taki, że nawet stronnictwa burżoazyjne wołają niespokojnie o jakąś radykalną zmianę i o rząd parlamentarny.

Represye prasowe.

Petersburg, 30 czerwca.

Jak donosi »Riecz«, skazano w Moskwie trzy wielkie dzienniki liberalne »Utro Rosii«, »Russkija Wiedomosti« i »Wieczernyj Kurjer« **każdy na 3.000 rubli kary pieniężnej.** Czasopismo »Problemy narodowe« zostało zawieszone z powodu swego szkodliwego kierunku.

W odzyskanym Lwowie.

(Korespondencya własna »Nowej Reformy«.)

Korespondent nasz z głównej kwatery prasowej, dr Marek Kriger, udał się po wkroczeniu wojsk austryacko-węgierskich samochodem do Lwowa i obecnie nadsyła nam następującą garść swoich osobistych, na miejscu zebranych wrażeń i opowiadań naocznych świadków ostatnich chwil i szczegółów gospodarki rosyjskiej we Lwowie, jak niemniej wkroczenia wojsk austryackich.

W drodze do stolicy.

Lwów, 25 czerwca.

Od Mościsk, gdzie zaraza białą chustą powiewa, gdzie krzyże żołnierskie z rosyjskiemi napisami »borbje za sławiańśtwo« wieść niosą, gdzie nędza dużemi oczyma małych dzieci na nas patrzy, — mknie samochód po długiej prostolinijnej szosie naprzód. Po obu stronach pola, bruzdami rowów strzeleckich, jak twarz starcza zorane, kolczastemi najeżonemi drutami. Mimo to wśród drutów złocą się pełne kłosy zboża i płoną maków kwiecia. Mnie się wydaje, że te maki od krwi, co tę ziemię zlała, w tym roku są czerwieńsze....

Tumany kurzu gęstym welonem przesłaniają nam oczy, tak że na dziesięć kroków nic nie widać. Tylko przeraźliwy gwizd sygnalowych świstawek, grzmienie ciężkich samochodów i śpiew żołnierski zwiastują, że na całej tej drodze ruch panuje ogromny. Poprzez długie kolumny trenu z jednej, i gęsty natłok ciężkich wozów z drugiej strony, samochód toruje sobie mozolnie drogę.

Upał straszliwy, słońce w twarz urąga. Za nami zostaje Sądowa Wisznia i strzałami działowemi rozszarpany doszczętnie prawie Gródek Jagiell. Wszędzie po drodze widać wozy ładowne: to wracają żydzi do swych siedzib z ciężkiej tułaczki. Droga staje się coraz bardziej prostolinijną. — Żwawo mknie już samochód naprzód. Nagle zalśniały zdala krzyże na wieżach i kopułach, już widnieje morze białych domów: to Lwów, — nasza stolica, wrogowi odwiecznemu wydarta.

Już i w przedmieście wjeżdżamy. Wita nas miasto, odświętnie przybrane w kwiaty i dywany, w obrazy i cesarskie popiersia zdobne. Powiewają chorągwie. Na twarzach wesele i uśmiech. Oto jesteśmy już blisko centrum. — Z dworca kolejowego tleją czarne zgliszcza. Ulice zapełnione tłumem ludzi, radość uwidocznia się zarówno na powierzchowności miasta, jak na rozpromienionych radością twarzach ludności.

W przededniu ustąpienia Rosyan.

Od chwili, gdy stało się dla Rosyan jasnem, że muszą opuścić stolicę Galicyi, rozpętała się u nich orgia pragnienia zemsty i zniszczenia. Od ostatnich dni maja datuje się też okres stale rosnących represyj, mających swe źródło w bezsilnej wściekłości i niemocy odwrócenia katastrofy pogromu. Zaczęło się od używania obywateli, poddanych austryackich, do robót wojennych, od wyławiania wybitniejszych osobistości miasta, upatrzonych na zakładników, od aresztowania i wywożenia jako jeńców wojennych obywateli w wieku obowiązującym do służby wojskowej. »Życie nasze ostatnich trzech tygodni — pisał Wiek Nowy«, było życiem ściganego w kniejach zwierza, z tą tylko odmianą, że czekała nas nahajka, kula, lub okup sowity.« Doszło do tego, że ludzie kryli się po jamach, piwnicach, ogrodach, sypiali na dachach lub nawet w grobowcach na cmentarzu, byle uniknąć męki i katuszy. Były to dni tak strasznie, tak okropne w swych przejściach, że ludzie szaleli wprost ze strachu i rozpaczy. Noce spędzano bezsennie na straży, częstokroć na wolnej przestrzeni, w polu lub ogrodzie, zamożniejsi obywatele prosili, jak o łaskę, o zamknięcie ich w domu obłąkanych, byle tylko ujść mogli grożącej im brance i wywiezieniu.

Pogwałcenie prawa międzynarodowego nie mogło już pójść dalej. Rosya jako państwo, które podpisało konwencyę międzynarodową w Hadze, wystawiła sobie świadectwo, że nie ma dla niej miejsca wśród cywilizowanych ludów Europy.

Dzień 22 czerwca.

W takiem usposobieniu ducha zastał mieszkańców Lwowa dzień 22 czerwca. Mimo pochwalnych biuletynów urzędowych, jakie dzienniki zamieszczać musiały, nie tajnem już było nikomu we Lwowie, że dzień wyzwolenia nadszedł. Zapowiadały go widoczne znaki na niebie i ziemi, a przedewszystkiem na bruku Lwowa wymowne po nad wszelką wątpliwość: stały exodus trenów i wojsk rosyjskich ze Lwowa, opróżnienie publicznych gmachów i dolatujący od strony zachodniej od dni kilku coraz bliższy i donośniejszy huk armat. W sobotę 19 b. m. wyjechał generał-gubernator, hr. Bobrinskij, a miejsce jego zajął hr. Szeremetiew. Oficerowie rosyjscy w zetknięciu się z ludnością cywilną mówili wprost o konieczności opuszczenia miasta i cofaniu się na linię Bugu.

Niedziela przyniosła dalsze wypadki. Cofnięto z ulic policyę, a miejsce jej zajęła rosyjska żandarmerya polowa. Następnie odmówiono prośbie przedstawicieli miasta o pozwolenie powołania do życia straży obywatelskiej. Skutek tego zakazu nie dał na siebie długo czekać. Żołdactwo rzuciło się do rabowania sklepów. W ciągu dwóch dni zrabowano 37 sklepów jubilerskich.

Wywiezienie prezydyum miasta.

Nazajutrz, na rozkaz gen. Szeremetiewa, aresztowano prezydenta miasta, dra Tadeusza Rutowskiego i obu wiceprezydentów, Stahla i Schleichera. Gdy ich uwożono w powozie, otoczonym kozacką eskortą, tłum ludzi rzucił się za powozem z płaczem całując koła.

Ruch uliczny zamarł zupełnie, wszystkie sklepy były pozamykane, a z krańców miasta buchały na miasto dymy pożarów.

Przeszło 20 pożarów.

Jednym z punktów programu ewakuacyi Lwowa przez Rosyan było podpalenie całego szeregu gmachów publicznych rządowych o wartości użytkowej. Pogrom i konieczność przyspieszenia ucieczki nie zostawiły cywilizatorom rosyjskim czasu na całkowite wykonanie tego programu, niemniej jednak trwające przez trzy dni pożary z podpalenia wyrządziły szkód na kilkadziesiąt milionów. Pożarów było przeszło dwadzieścia.

Największym z nich był pożar dworca kolejowego. Płonął on dwa dni. Spaliły się wszystkie magazyny z ropą i benzyną, warsztaty kolejowe, magazyny i zabudowania. Główna hala dworca wypalona wewnątrz, sale poczekalne zniszczone i zrabowane, ale wspaniałe mury stoją nienaruszone i rekonstrukcya głównego gmachu osobowego będzie mogła być dokonaną w niedługim czasie. Szkody na dworcu oceniają ogółem na 10 milionów koron łącznie z wartością spalonych wagonów i urządzenia wewnętrznego.

Drugim z większych pożarów był pożar koszar barakowych przy ul. Jabłonowskich. Oblane one zostały naftą przez kozaków, którzy ustawili się dokoła z pochodniami i nie dopuszczali do ratunku. Akcya ratunkowa ograniczyć się musiała do ratowania okolicznych prywatnych budynków i koszar wojskowych.

Nie mniej groźnym był pożar gmachu pocztowego. Rano około godz. 7 weszła do gmachu pocztowego na ul. Słowackiego patrol kozacka z poleceniem podpalenia budynku. Oblane naftą i benzyną urządzenia telegraficzne i telefoniczne w 4 salach II piętra zapalały się jasnym płomieniem, a pożar mógł z łatwością ogarnąć cały gmach. Straż pożarna, która w tejże chwili zjawiła się na miejscu, zrozumiała grozę sytuacyi, to też mimo groźnej postawy kozaków rzuciła się do ratunku. Pilnujący ognia oficer rosyjski aresztował nawet sierżanta Salinga, mimo to jednak sprytnym strażakom udało się od tyłu wprowadzić do sal węże i ugasić ogień. Salinga niebawem uwolniono. Uratowanie gmachu pocztowego przyjęły zebrane tłumy z nieopisaną radością.

Na Łyczakowie spłonęły olbrzymie koszary ułańskie na Jałowcu. Tren straży pożarnej pospieszył i tam, ale z powodu odbywającej się właśnie potyczki ustępujących oddziałów kozackich z patrolami austryackiemi przed komisaryatem na Łyczakowie straż musiała się wrócić.

W wielu wypadkach straż wiedziała, gdzie kozacy będą podpalać i zjawiała się równocześnie z podpalaczami. Przychodziło przytem do tragikomicznych scen. Kozak podkładał pochodnię, a strażak w tej chwili w to miejsce kierował strumień wody. W ten sposób w kilku wypadkach stłumiono pożary w zarodzie.

Wejście wojsk austryackich.

Z uczuciem nieopisanej radości i gorączkowej wprost niecierpliwości oczekiwała ludność miasta wkroczenia wojsk austryackich.

Ostatnie oddziały rosyjskie wyszły z miasta o godz. 9 rano. Była to żandarmerya polowa generała Brusiłowa w sile około 1.000 ludzi, przeważnie kozaków z czerwonemi przepaskami na rękawach. Wraz z nimi opuścił miasto w samochodzie gen. Szeremetiew, poleciwszy przedtem kozakom zdjąć chorągiew rosyjską z gmachu namiestnictwa lwowskiego, z wieży ratuszowej i kopca Unii. W mieście pozostały tylko nieliczne ostatnie patrole kozackie, które trwożnie spoglądały w kierunku zachodnim ku ulicy Grodeckiej.

W chwili gdy na ulicach toczyły się jeszcze walki z odstrzeliwającemi się patrolami rosyjskiemi, w ratuszu zebrali się pozostali członkowie Rady miejskiej dla odbycia pierwszego, po dziesięciomiesięcznej przerwie, posiedzenia. Zagaił je radny Bolesław Lewicki, poczem wybrano komitet, któremu poruczono powitać na rogatce Janowskiej wkraczającą armię austryacką. Do komitetu weszli pp. prof. Chlamtacz, ks. dr Szydelski, dr Dylewski, Schneider, Stesłowicz i Ohly.

O godz. 12 m. 30 w południe wkroczyły na ulice miasta od rogatki Janowskiej pierwsze patrole ułanów austryackich. Kroczyli zwolna, czujnie z ręką na cynglu karabinów.

Obumarłe miasto nagle zadrgało i ożyło. Ze

wszystkich stron tłum rzucił się w kierunku ulicy Grodeckiej i Janowskiej, tak, że w przeciągu pół godziny zebrało się w tej okolicy kilkadziesiąt tysięcy ludzi. A równocześnie otwarły się nagle w całem mieście sklepy i bramy domów, wyległa na ulice wystraszona dotąd ludność, ożywiły się twarze i radość wybiegła ludziom na zmęczone lica.

Z dziesiątek tysięcy ust wydarł się gromki okrzyk: Witajcie! Hoch! Eljen! Jadących przodem dwóch ułanów na koniach zarzucono bukietami kwiatów i podarkami. Kwiaty sypały się zewsząd na nich i ścieliły się pod stopami ich koni. Mężczyźni krzyczeli, wiele kobiet płakało.

W jednej chwili miasto zaczęło się przystrajać chorągwiami o barwach państwowych, narodowych, troskliwie dotąd chowanemi przed okiem najeźdźców. Wybuchom radości i uniesienia nie było końca. Szał radości opanował tłumy. Zbliżającym się do miasta coraz liczniejszym oddziałom konnicy nie dano wprost przejechać. Z okien obrzucano oficerów i żołnierzy kwiatami. Pierwszą patrol piechoty, która weszła do miasta, wniesiono na ramionach do gmachu ratusza, gdzie żołnierzy sowicie poczęstowano wódką, chlebem i kiełbasą.

Jednym z pierwszych pułków piechoty, który zjawił się we Lwowie, był 1 pułk obrony krajowej wiedeńskiej, należący do 13 dywizyi obrony krajowej, zostającej pod komendą marsz. por. Gregsa. Wkraczającego w mury miasta gen. brygady Rimmla powitał u zbiegu ulicy Grodeckiej i Kolejowej radny p. Janowicz.

Właściwa uroczystość powitalna odbyła się przed gmachem Wydziału krajowego o godz. 4 po południu. Przybyli na nią członkowie Rady miejskiej, obywatelstwo, cechy ze sztandarami oraz niezliczone tłumy publiczności.

Do głównodowodzącego armią Eksc. Boehm Ermollego przemówił imieniem miasta prof. dr Chlamtacz, składając w ręce jego hołd miasta i uczucia niezmiennej wierności i lojalności dla monarchy i państwa ze strony ludności.

W odpowiedzi na przemówienie eksc. Boehm Ermolli przemówił w te słowa:

Dziękuję za gorące słowa powitalne do mnie zwrócone, a przyjmując je imieniem naszego Wielkodusznego Monarchy, złożę je na właściwem miejscu. Dzięki naszej dzielnej armii czuję się szczęśliwym pierwszy powitać reprezentacye miasta Lwowa i złożyć tutejszej ludności wolne, oswobodzone miasto u jej stóp. Niech żyje najjaśniejszy nasz Monarcha!

Publiczność powtórzyła ten okrzyk z zapałem, a gen. Ermolli obok okrzyku „Hoch" zawołał po polsku „Niech żyje!"

Imieniem mieszczaństwa przemówił następnie radny p. Ohly i wręczył eksc. gen. Ermollemu wspaniały bukiet z szarfami i napisem „Mieszczańska strzelnica". „Lwów w czerwcu 1915".

Przemawiali następnie imieniem Wydziału krajowego p. Sawczyński, a imieniem ludności żydowskiej p. Wahl.

Odjeżdżającego eksc. generała Boehm Ermollego zgromadzone tłumy pożegnały okrzykiem „Niech żyje!"

Opowiadają, że gen. Boehm Ermolli był bardzo niemile zdziwiony tem, że nie witał go dr Rutowski. Po tamtej stronie nie wiedziano bowiem, że Rosyanie wywieźli dra Rutowskiego. Fakt ten dla gen. Boehm Ermollego tembardziej był niemiły, że miał przy sobie wysoki order, nadany przez cesarza dr. Rutowskiemu za jego znakomitą działalność i opiekę nad miastem.

Wieczorem na upamiętnienie historycznego dnia zajaśniał Lwów wspaniałą iluminacyą. Zapłonęły w mieście wszystkie latarnie gazowe a nawet lampy łukowe, które nie świeciły się przez 10 miesięcy. Najwspanialej przedstawiała się w oświetleniu ulica Karola Ludwika i plac Maryacki, gdzie aureolę nad statuą Matki Boskiej oświetlono efektownie różnokolorowemi lampkami.

Publiczność wyległa tłumnie na ulice, a ruch, niepamiętny zdawna we Lwowie, trwał do godziny 10 wieczorem. Wchodzące w tym czasie bez przestanku do miasta oddziały wojska witała publiczność gromkiemi oklaskami.

Nad wieczorem przybyło do miasta wielu niemieckich oficerów i żołnierzy, a nazajutrz rano generał Mackensen, głównodowodzący wojsk niemieckich. Nazajutrz rano komitet, zarządzający miastem, zjawił się w hotelu celem powitania generała. — Imieniem przybyłych przemówił prof. Chlamtacz, witając generała jako jednego z głównych naczelników wojsk zwycięskich.

Gen. Mackensen w odpowiedzi zaznaczył, że w Galicyi operowały na zachodnim froncie dwie armie: austryacka i niemiecka. Podniósł z zadowoleniem, że armia austryacka w ostatnich bojach złożyła tyle dowodów energii i dzielności, że jej specyalnie zawdzięczyć należy zwrócenie Lwowa jego prawowitemu władcy.

Walki na ulicach Lwowa.

W chwili, gdy pierwsze patrole austryackie wkraczały do Lwowa, po oddalonych dzielnicach miasta uwijały się jeszcze gęste oddziały patroli kozackich. Wobec tego było rzeczą pewną, że na ulicach miasta rozegrają się walki i odbywać się będzie strzelanina.

Pierwsze starcia nastąpiły przy ul. Łyczakowskiej. Gdy patrole ułańskie zbliżyły się do kościoła św. Piotra i Pawła, rozległa się nagle salwa karabinowa, oddana przez patrole kozackie.

Towarzyszący ułanom tłum ogarnęła panika. Rzucono się do bram. Niebawem rozpoczęła się gęsta salwa karabinowa z dwóch stron, trwająca prawie dwie godziny. Strzały rosyjskie padały z trzech stron od kozaków, ustawionych w tyralierkę, a to przy końcu ulicy Łyczakowskiej, koło budki tramwaju elektrycznego, na Cetnarówce i na dworcu Łyczakowskim.

Patrole austryackie, obchodząc nieprzyjaciół, gęsto odpowiadały na strzały, nareszcie udało im się obejść kozaków i wśród tryumfu i okrzyku zebranych tłumów zabrać ich do niewoli. Gęsta strzelanina patroli kozackich nie obeszła się jednak bez ofiar. Padły przeważnie osoby cywilne, które pchane ciekawością, wychylały się z poza murów. Do godziny 3 po południu przyniesiono do szpitala 18 osób lżej i ciężej rannych. Dwie osoby, między niemi mała dziewczynka, padły trupem.

Straszna strzelanina trwała również na Zniesieniu, gdzie Moskale ustawili karabin maszynowy i strzelali na oślep. Tam padły podobno 4 trupy.

Nad miastem wybuchły dwa szrapnele rosyjskie, wystrzelone na pożegnanie przez uchodzącą artyleryę.

Oprócz patroli kozackich chwytano w różnych stronach miasta pojedynczych żołnierzy rosyjskich, już to zabłąkanych, już to dezerterów. Austryacka armia wprowadziła z sobą schwytaną partyę jeńców, liczącą około 1.000 żołnierzy.

Około godz. 6 po południu, gdy tłumy witały radośnie na ulicach miasta wkraczające wojska austryackie, ponad wieżą kościoła Jezuitów ukazał się lotnik niemiecki, który brawurowym lotem okrążał przez pół godziny dachy domów i wieże kościelne, witając ręką oklaskujące go tłumy.

Bank Przemysłowy i Gal. Kasa Oszczędności.

Dzienniki lwowskie z dni 23 do 26 bm., które rąk naszych doszły, zawierają następujące informacye:

Bank Przemysłowy wobec licznych zapytywań, zawiadamia interesentów, że **urzęduje nadal** bez przerwy od godz. 9 do 3 po poł. Jak wiadomo, dyr. Chodorowskiego dzięki skutecznej interwencyi prezydenta Rutowskiego **nie wywieziono do Rosyi.** Zarząd zatem Banku spoczywa nadal w tych samych rękach.

Gal. Kasa oszczędności nie została przez Rosyan ewakuowana i wszystkie jej fundusze, akta i księgi pozostały we Lwowie. Kasa otwarta jest dla publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe, przyjmuje raty hipoteczne i wkładki na książeczki, oraz uskutecznia wypłaty z książeczek. Zarząd i personal urzędniczy również nie został dotknięty ewakuacyą i pełni nadal obowiązki.

Co się stało z innemi instytucyami finansowemi, czy zostały we Lwowie, lub też, jak wieść niosła, zostały przeniesione do Kijowa, dotychczas nie wiadomo. Dzienniki lwowskie, wychodzące po ustąpieniu Rosyan, nic o nich nie wspominają.

KRONIKA.

Kraków, 30 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Przed przyłączeniem Podgórza do Krakowa. Wczoraj o godzinie 11 przed południem w sali podgórskiej Rady miejskiej przedstawił burmistrz Maryewski członkom prezydyum m. Krakowa personal urzędniczy magistratu m. Podgórza. W sali zebrali się wszyscy urzędnicy. Przybyli: prezydent dr Leo, wiceprezydenci dr Kostanecki, dr Nowak i dr Bandrowski, szef biura prezydyalnego st. radca dr Rudolf Sikorski, oraz dyrektor magistratu p. Grodyński.

Imieniem magistratu podgórskiego przemówił p. Maryewski, podnosząc zasługi urzędników około miasta i zapewniając, że urzędnicy ci będą z taką samą gorliwością pracować dla dobra Wielkiego Krakowa.

Prezydent dr Leo w dłuższem przemówieniu podniósł, iż wydatna i owocna praca burmistrza p. Maryewskiego dla miasta nie byłaby możliwą, gdyby nie miał do pomocy tęgich i sumiennych urzędników. Obecnie biorą oni na siebie jeszcze większe obowiązki, którym z pewnością podołają.

Prezydent dr Leo zawiadomił następnie, że prezydyum miasta Krakowa zamianowało kierownikiem filii krakowskiego magistratu w Podgórzu obecnego dyrektora magistratu podgórskiego p. Karola Kowalskiego, który otrzymał przy tej sposobności tytuł st. radcy magistratu.

Wreszcie prezydent dr Leo przywitał się ze wszystkimi urzędnikami.

Imieniem zebranych urzędników przemówił st. radca Kowalski, przyrzekając w dalszym ciągu sumienne spełnianie obowiązków.

Obrady Głównego Zarządu T. S. L. W sobotę po raz pierwszy od chwili wybuchu wojny zebrał się na obrady w Krakowie Główny Zarząd T. S. L. w lokalu przy ulicy Floryańskiej. Zebraniu przewodniczył prezes dr Bandrowski, który zaznaczył, że Tow. mimo ciężkich wojennych stosunków nieprzerwanie prowadziło swoją pracę. P. dr Bandrowski poświęcił następnie serdeczne wspomnienie ś. p. Józefowi Parczyńskiemu, członkowi Zarządu Głównego T. S. L., zasłużonemu pracownikowi Towarzystwa.

P. Aleksandrowiczówna złożyła następnie sprawozdanie z działalności szkolnej T. S. L. za czas wojny.

P. Witold Ostrowski postawił wniosek o stwierdzenie szkód, poniesionych przez Tow. Szkoły ludowej na majątku ruchomym i nieruchomym wskutek operacyj wojennych i o wdrożenie kroków prawnych, by uzyskać od rządu pełne odszkodowanie.

Wczoraj przez cały dzień odbywały się dalsze obrady. Rano załatwiono sprawozdanie szkolne, a następnie sekretarz p. Januszewski przedstawił sprawozdanie administracyjne, czytelniano-biblioteczne, organizacyjne i finansowe.

Bardzo żywą w czasie wojny była działalność czytelniano-biblioteczna T. S. L. Wysyłano pisma i książki rannym żołnierzom, legionistom, jeńcom, uchodźcom, młodzieży szkolnej, nauczycielstwu i inspektoratom szkolnym w Królestwie Polskiem, organizującym tam polskie szkoły. Ogółem wysłano 164 biblioteki ruchome i około 26.000 książek.

Skromniej przedstawiają się fundusze Towarzystwa z przyczyn łatwo zrozumiałych. Pożoga wojenna bowiem odbić się musiała także i na dochodach T. S. L. — Zaznaczyć jednak należy, że społeczeństwo i w tym czasie w miarę sił wspierało ofiarnie Towarzystwo i spieszyło mu z pomocą materyalną, by umożliwić spełnianie ważnych zadań kulturalnych. Ofiarność ta objawiła się zwłaszcza przy tegorocznym Darze Narodowym 3 Maja. Dochód ten przyniósł około 16.000 koron, chociaż list z braku adresów wysłano nie wiele.

Szkoły T. S. L. na zachodnich kresach funkcyonowały wszędzie w czasie wojny.

Po przyjęciu sprawozdań omawiano szereg spraw bieżących. Obrady skończono wczoraj wieczorem. Wzięli w nich udział pp.: prezes dr Bandrowski, radcy m. Halski i Witold Ostrowski, inż. Wyczyński, dr Kahl, p. Aleksandrowiczówna, red. Rymar, prof. Turowski, ks. dr Fijałek, prof. dr Surzycki, prof. dr Grabowski, dr Świgost i poseł dr Adam.

Egzamina prywatne dla polskiej młodzieży szkół średnich w Ołomuńcu i Przerowie od klasy I—VII włącznie odbędą się w lipcu b. r. Uczniowie mają się zgłosić do dyrekcyi odnośnego zakładu najpóźniej do 8 lipca i przedłożyć: a)metrykę urodzenia (w braku tejże inne wiarogodne poświadczenie); b) świadectwo roczne z poprzedniego roku szkolnego (względnie poświadczenie dyrekcyi lub jednego z profesorów, że uczeń ukończył poprzednią klasę z pomyślnym wynikiem); c) fotografię, na której starostwo, policya rządowa lub urząd gminny stwierdzi tożsamość osoby; d) kartę korespondencyjną, dokładnie zaadresowaną, na której poda się zgłaszającemu termin egzaminu. Taksa egzaminacyjna wynosi 24 koron.

Egzamin dojrzałości pisemny odbędzie się w Ołomuńcu dnia 2, 3 i 5 lipca, ustny 10 lipca. Ostatni termin zgłaszania się 2 lipca rano. Taksa egzaminacyjna dla prywatystów wynosi 50 koron.

D. Czechowshki, przewodniczący komisyi.

Zmarli:

W Wiedniu zmarł dnia 26 czerwca b. r. po ciężkiem cierpieniu Witold Maryan Judkiewicz, syn krakowskiego radcy miejskiego, Jakóba Judkiewicza. Pogrzeb odbędzie się dziś, dnia 30 czerwca o godzinie 11 przed południem z krakowskiego osobowego dworca kolejowego na tutejszy cmentarz izraelicki.

Przebieg walk o Lwów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 czerwca.

(Biuro Wolffa). Z głównej kwatery wojennej donoszą o zdobyciu Lwowa:

Rosyanie przebudowali Lwów po zajęciu go we wrześniu na wielką fortecę. Ażeby jednak nawet na wypadek wycofania się z pozycyj gródeckich, mieć rękojmię utrzymania Lwowa, wybudowano równolegle do pozycyi gródeckiej przytykającą do północnego frontu twierdzy silnie ufortyfikowaną pozycyę łącznikową.

Po przełamaniu frontu pod Gródkiem i nad Wereszycą przez armie Mackensena, dywizye niemieckie i w związku z nimi działające wojska austro-węgierskie napotkały na tę właśnie pozycyę łącznikową. Równocześnie zbliżył się środek armii Böhm Ermollego do zachodniego frontu lwowskiego i zaatakował Rosyan, którzy się przygotowali do nowej obrony, oparci od południa o twierdzę, poza rzekami Szczerkiem i Stawczanką. **Tę pozycyę przełamano 21 bm. wieczór w czterech punktach,** poczem atakujące wojska przysunęły się pod obwarowania zachodniego frontu lwowskiego. Niemieckie związki wojska pod wodzą Marwitza tego samego dnia zdobyły szturmem najważniejsze punkty wytrwale przez Rosyan bronionej pozycyi łącznikowej, zmusiły przez to nieprzyjaciela do opróżnienia pozycyi i dopiero teraz otworzyły sąsiednim wojskom austryackim drogę do fortyfikacyi na północno-zachodnim froncie twierdzy. Dzięki temu mogły austryacko-węgierskie wojska zająć 22 bm. forty frontu północno-zachodniego i zachodniego. W forcie Rzęsna zdobyto lawety armatnie i karabiny maszynowe, i wzięto do niewoli 400 jeńców, którzy należeli do 18 różnych rosyjskich dywizyj.

W południe weszli zwycięzcy do Lwowa. O godz. 4 po południu wjechał austro-węgierski wódz armii do zupełnie nieuszkodzonego i bogato udekorowanego miasta, powitany owacyjnie przez mieszkańców, którzy samochód wodza zasypali kwiatami. Nazajutrz **generał Mackensen złożył we Lwowie gratulacye zdobywcy Lwowa, generałowi Böhm Ermollemu.**

Niemiecki cesarz na wieść o zdobyciu Lwowa wystosował do Mackensena telegram, gratulując mu upadku Lwowa, który wieńczy świetnie prowadzoną galicyjską kampanię. Zwycięstwo należy zawdzięczać jego wypróbowanemu w bojach dowództwu i waleczności sprzymierzonych wojsk. **W dowód swego uznania zamianował cesarz generała Mackensena feldmarszałkiem. Równocześnie został arcyks. Fryderyk, naczelny wódz, zamianowany pruskim generałem feldmarszałkiem.**

Ostatnie komunikaty: rosyjski i włoski.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej.

Ostatni biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego opiewa:

W okolicy Szawel, w pobliżu Niemna i Narwi niema żadnej zmiany. Kilka nieprzyjacielskich ataków na różnych odcinkach tego frontu odparto. 26 czerwca rozpoczął nieprzyjaciel znacznemi siłami nad lewym brzegiem Wisły atak na front Ożarów—Zawichost, lecz bezskutecznie.

W Galicyi cofnęły się nasze wojska po zaciętym oporze na linię Bóbrka—Żurawno—Gliniany. W okolicy Bóbrki podjęły one kontratak i w toku dnia wzięły do niewoli 1.600 jeńców, w tem 45 oficerów i zdobyły dwa karabiny maszynowe.

Biuletyn włoski:

Wzdłuż całego frontu nie było żadnego wypadku o szczególnem znaczeniu. W Karyntyi nasza artylerya górska, wtoczona z trudem na wysoki stok górski, skutecznie ostrzeliwała obóz nieprzyjacielski, znajdujący się w dolinie Piccolo. Niepogoda przeszkadza operacyom. — Ze strony nieprzyjacielskich lotników zaznacza się pewna działalność, obrzucali oni bezskutecznie kilka zdobytych przez nas niedawno pozycyj.

Niewiara w komunikaty sztabu rosyjskiego.

Kopenhaga, 30 czerwca.

»Riecz« uskarża się na to, że w czasie, kiedy oczy całego świata zwrócone są na Lwów, rosyjskie kierownictwo armii donosi tylko o tem, że **koło Lwowa panuje ogień karabinowy.** Takie sprawozdanie nie nadaje się do tego, żeby publiczność rosyjską jasno o wypadkach informować. (Ten rosyjski biuletyn zawierał doniesienie, **dotyczące wypadków w przeddzień** zajęcia Lwowa).

Powszechne przygnębienie w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Haga, 30 czerwca.

»Labour Leader« powtarza wstępny artykuł »Russkiego Inwalida«, uskarżający się na zupełny zanik wojennego zapału w Rosyi. Zdaje się — pisze »Inwalid« — jakby cały naród był pogrążony w kontemplacyjnem przygnębieniu.

Cesarz Wilhelm do sułtana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 czerwca.

Cesarz Wilhelm wystosował do sułtana telegram, w którym wyraża mu swoją radość z powodu skutecznego przebiegu operacyi, gratuluje mu i wypowiada życzenie, żeby sułtan jeszcze długo pożył dla dobra sprzymierzonej braterskiej Turcyi.

Sułtan odpowiedział w telegramie dziękującym, że operacya już mu ulżyła i gratulował cesarzowi z powodu odzyskania Lwowa.

Storpedowanie angielskich parowców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 czerwca.

(Biuro Reutera). Wczoraj po południu pod Tuakar na morzu Irlandzkiem **został storpedowany wielki angielski parowiec »Indriani«.** — Załoga ocalona.

Rotterdam, 30 czerwca.

»Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu, że niemieckie łodzie podwodne wczoraj zaatakowały pod Youghal, na południowem wybrzeżu Irlandyi, kilka okrętów i **zatopiły parowiec »Edytę«** z Barrow.

Dymisya Greya.

Rotterdam, 30 czerwca.

»Courant« donosi:

W liberalnym klubie wyborczym hrabstwa Londynu zawiadomiło prezydyum klubu członków jego, **że Edward Grey stanowczo ustąpił.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 czerwca.

Agencya »Milli« donosi z tureckiej głównej kwatery:

Na froncie dardanelskim w nocy z 26 na 27 b. m. panował koło Ariburnu słaby ogień piechoty i wymiana bomb. 27 b. m. przed południem skierowaliśmy na pozycyę nieprzyjaciela gwałtowny ogień karabinowy i armatni, z pomyślnym skutkiem. Pod Sed-il-Bahr ogień piechoty i rzucanie bomb powtarza się od czasu do czasu. Nasze baterye anatolskie bombardowały skutecznie nieprzyjacielską artyleryę pod Sed-il-Bahr

Stanowisko Watykanu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 30 czerwca.

Kardynał sekretarz stanu Gaspari w rozmowie z redaktorem katolickiej »Corriere d'Italia« poczynił różne wynurzenia, które mają złagodzić silne wrażenie papieskich oświadczeń, złożonych przed współpracownikiem paryskiej »Liberté«.

Między innemi rzekł kardynał: Papież życzy sobie, żeby odpadły wszystkie motywy do sporów między Włochami a Austro-Węgrami. Od chwili wypowiedzenia wojny zachowuje papież także w austryacko-włoskim konflikcie absolutną neutralność i nie zapomina, że wojownicy obu stron są jego synami. Papież żadną mierą nie przeszkadzał włoskim katolikom okazać się najlepszymi obywatelami i starał się o moralną i religijną asystencyę dla włoskich żołnierzy, zezwolił nawet na to, żeby ubikacyj, któremi dysponuje apostolska siedziba, użyto na pielęgnowanie rannych i chorych żołnierzy. Położenie papieża z pewnością nie jest obecnie normalne i papież, pełen zaufania w Bogu, oczekuje uporządkowania swojej sytuacyi nie od obcych, lecz od tryumfu poczucia sprawiedliwości, które oby się coraz więcej wśród narodu włoskiego rozszerzało, odpowiednio do jego prawdziwych interesów.

Deportacye we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 30 czerwca.

Oprócz kilku włoskich księży, którym zarzucono wątpienie w słuszność i powodzenie wojny włoskiej, rząd włoski kazał zdeportować za karę także radcę prowincyonalnego i burmistrza miasta Bormio, Berberiniego.

Klęska Serbów pod Elbassanem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Salonika, 30 czerwca.

Z Monastyru donoszą:

Pod Elbassanem ponieśli Serbowie ciężkie straty i ściągnęli z Monastyru posiłki, składające się przeważnie ze starych ludzi. Część ich uległa po drodze do Dibry trudom

Zniesienie ruchu telegraficznego pomiędzy Danią a Rosyą.

Kopenhaga, 30 czerwca.

Tutejsze urzędy telegraficzne nie przyjmują depesz **ani do Królestwa Polskiego ani do Rosyi.** O powodach tego zarządzenia nic nie wiadomo.

Zabiegi trójporozumienia w Sofii i Bukareszcie.

Berlin, 30 czerwca.

Donoszą tutaj z Sofii:

Koła rusofilskie twierdzą, że przedstawiciele trójporozumienia mieli w tych dniach przedłożyć rządowi bułgarskiemu **nowe warunki współdziałania** Bułgaryi z trójporozumieniem. Z powodu utraty Lwowa i dalszych klęsk rosyjskich w Galicyi, trójporozumienie **wstrzymało się na razie od tego kroku.**

Frankfurt, 30 czerwca.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Bukaresztu:

»Dimineata« donosi: Rząd rosyjski ma w czwartek przedłożyć rządowi rumuńskiemu **nową notę.** Dziennik ten zaznacza, że wiadomość o tym kroku nie uczyniła w Bukareszcie żadnego wrażenia.

Ostrzeliwanie wyspy greckiej przez krążownik francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 30 czerwca.

„Morning Post" donosi:

Francuski krążownik „Kleda" ukazał się w niedzielę przed wyspą Castelorizo i bez ostrzeżenia rozpoczął ją ostrzeliwać. Przez to został zburzony jeden kościół grecki. Władze lokalne założyły przeciw temu energiczny protest. Komendant okrętu był zdziwiony, widząc, że wyspa jest okupowaną przez Greków i ofiarował przeprosiny.

O złagodzenie blokady Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 czerwca.

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu:

Anglia musi się na to przygotować, że **Ameryka zażąda złagodzenia blokady niemieckiej.** Nota, którą ma się wystosować do Anglii, została tylko na razie odłożona. Na departament państwowy wywiera się jednak nacisk, żeby ta nota była trzymana w tonie jak najenergiczniejszym i żeby podkreślić prawo Amerykanów do sprowadzania towarów z Niemiec.

Amerykańscy importerzy wysłali wczoraj deputacyę do Waszyngtonu, ażeby sekretarzowi państwa przedłożyć swoje zażalenia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 czerwca.

Śmierć hr. Esterhazego na polu chwały.

Budapeszt. Jak pisma donoszą, podpułkownik huzarów hr. Paweł Esterhazy zginął śmiercią bohaterską na polu bitwy w Galicyi.

Śmierć hr. Platerowej.

Wiedeń. Wczoraj w tutejszem sanatoryum zmarła hrabina Platerowa z domu Morawska, rodem z Krakowa, siostra ministra dla Galicyi i profesora krakowskiego uniwersytetu, członka Izby panów, Kazimierza Morawskiego.

Dżuma.

Petersburg, 30 czerwca.

W gubernii astrachańskiej zaszło 28 wypadków azyatyckiej dżumy, z tych **25 miało wynik śmiertelny.**

Zniszczenie pułku angielskiego.

Sztokholm. Przybyły tu z Persyi szwedzki major kawaleryi Pravitz opowiada w „Dagblad", że nad granicą perską Turcy zwabili cały jeden pułk angielski na podminowane pole i **doszczętnie go znieśli.**

SKŁADKI.

Na Samarytanina polskiego

złożył w Administracyi »Nowej Reformy«: Wiktor Breit 20 K (i 5 K na Czerwony Krzyż), zebrane od kolegów biurowych ku uczczeniu pamięci ś. p. Dra Włodzimierza Angelusa, komisarza skarbu, porucznika 20 p. p., zmarłego 8 b. m. z ran, odniesionych pod Sieniawą.

Na fundusz wdów i sierót po Legionistach

złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«: Jadzia, Maniuś i Stefcia Okopni 5 K z okazyi zwycięstw i odzyskania Lwowa; Sekcya praskiego Komitetu wychodźców galicyjskich od zamieszkałych w Jesenicy 3 K; Anna Wysogląd 5 K z okazyi odzyskania Lwowa; Filomena Piotrowska 5 K zamiast kwiatów na grób męża i syna w dzień imienin.

Na Czerwony Krzyż

złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«: Romuald Jakubowski 40 K 37 h, zebrane między kolegami broni w oddziale warty kolejowej pospolitego ruszenia; Inżynier Eugeniusz Moszoro 10 K z okazyi odzyskania Lwowa; Augusta Trembecka 12 K 20 h ze składek dzieci szkolnych w Librantowy ad Nowy Sącz; Wiktor Breit 5 K (razem ze składką na Samarytanina 25 K), zebrane od kolegów biurowych ku uczczeniu pamięci śp. Dra Włodzimierza Angelusa.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

W nieutulonym żalu pogrążeni zawiadamiamy, że ukochany nasz syn i brat

Witold Maryan Judkiewicz

po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Wiedniu dnia 26 czerwca w 31 roku życia

Wyprowadzenie zwłok z dworca osobowego kolei w Krakowie nastąpi we środę dnia 30 czerwca 1915 roku o godzinie 11 przed południem na tutejszy cmentarz izraelicki

Jakób Judkiewicz z żoną.
Jerzy Judkiewicz.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.